

Drogi Grześku,

Przepraszam, że tak długo nie odpisywałem – prawdę mówiąc, bałem się. Bałem się do Ciebie napisać, bo jeszcze nie przeczytałem twojej książki o Sołowiowie. Tu we Włoszech ciężko ją zdobyć. Zdecydowałem się jednak do Ciebie napisać, gdyż domyślałem się, że masz kłopoty. Zawsze posyłałeś mi kopię swoich prac, a teraz po prostu nie mam śmiałości narażać Cię na koszty. Musiałeś wpaść w straszne tarapaty, skoro ostatni list z początku pisałeś długopisem, a gdy skończył się atrament, dokończyłeś ołówkiem. Jest aż tak źle? Gdybyś potrzebował pieniędzy to mogę nieco pożyczyć, choć też bogaty nie jestem. Parę razy w życiu źle wybrałem.

Posłuchaj jednak tego, co mam Ci do powiedzenia - możesz uniknąć moich błędów – dla dobra własnego, posłuchaj.

Po pierwsze weź się za bieganie. Dla mnie już za późno, serce nie to, ale ty jeszcze dasz radę. Najlepiej Maratony – prawdziwie męski dystans. Jesteś jeszcze młody, możesz przebiec z dziesięć maratonów, potem medalami obwieszysz biuro. Na trasie poznasz wielu wpływowych ludzi – znajomości porobisz, szybko się odkujesz. I zaczniesz ordery zbierać.

Po drugie znajdź sobie jakieś lepsze miejsce do życia niż Kraków. Stolica centusiów. Nigdy nie lubiłem tego miasta – same kościoły, cmentarze, Skałki i Wawele. Narodowa trumna. Doprawdy, można lepiej trafić. Ja na przykład muszę siedzieć w tym Neapolu, a chętnie przeniósłbym się do mniejszej miejscowości, postawił domek na przedmieściach i z balkonu podziwiał jak słońce znika na horyzoncie w zatoce. Naprawdę, poszukaj.

Poza tym, weź się za tłumaczenie czegoś, co ludzie chcą czytać, bo z naukowych książek wyżyć się nie da. Zwłaszcza w Krakowie, gdzie co drugi to profesor. Znasz rosyjski. Mógłbyś na przykład przetłumaczyć coś Tołstoja albo Dostojewskiego. Poleciłbym ci Bułhakowa, tylko że do tego trzeba mieć poczucie humoru. Może się przełamiesz.

Mimo trudności – pisz

Twój

Gustaw